

GAZETA TYGODNIOWA

POŚWIĘCONA SPRAWOM RELIGIJNYM, OŚWIATOWYM I SPOŁECZNYM

Cena jednego egzemplarza 10 groszy, z przesyłką: półrocznie 3 złote, rocznie 6 złotych. Konto P. K. O. 66.166.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: KONIECPOL. — POCZTA I ST. KOL.: KONIECPOL. — TELEFON Nr. 13.



Zjazd w Ojcowie przedstawicieli Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej diecezji kieleckiej. Na wysokim podniesieniu, u szczytu góry zamkowej ustawiono biały krzyż sześciometrowej wysokości, a pod nim ołtarz. Tu ks. kan. Jabłoński, dziekan z Sułoszowy powiatu olkuskiego odprawił uroczystą Mszę św. połową, podczas której młodzież w towarzystwie orkiestry żarliwie śpiewała pieśni i gorąco się modliła.

Niedziela 16-ta po Zesłaniu Ducha Świętego.

LEKCJA czyli CZYTANIE

wyjęte z listu św. Pawła do Efezjan, rozdział 3-ci od wiersza 13-go do 21-go.

Bracia! Proszę was: nie upadajcie na duchu z powodu ucisków moich, które za was ponoszę; wszak one są chlubą waszą. Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem Pana naszego Jezusa Chrystusa, od którego ma swe imię wszelkie ojcostwo w niebie i na ziemi; niechaj według bogactwa chwały Swojej udzieli wam utwierdzenia w wewnętrznym człowieku mocą Ducha Jego, aby Chrystus przez wiarę mieszkał w sercach waszych, abyście — w miłości wkorze

nieni i ugrutowani — pojąć mogli ze wszystkimi świętymi, jak ta miłość jest szeroka i długa i wysoka i głęboka, — mogli też poznać, jak miłość Chrystusowa przewyższa wszelką wiedzę, abyście byli napełnieni wszelką hojnością darów Bożych. Temu zaś, który według działającej w nas mocy może ponad wszelką miarę uczynić więcej, niżli my prosimy, albo rozumiemy, Jemu niech będzie chwała w Kościele i w Chrystusie Jezusie przez wszystkie pokolenia na wieki wieków. Amen.

EWANGELJA ŚWIĘTA

zapisana u św. Łukasza w rozdziale

W on czas: Gdy Jezus wchodził w szabat do domu jednego z wybitnych faryzeuszów, aby się posilić, oni Go śledzili. I oto stanął przed Nim pewien człowiek, chory na puchlinę. A Jezus, zagajając rozmowę, odezwał się do uczonych w zakonie i do faryzeuszów, mówiąc: „Czy godzi się w szabat uzdrawiać?” Oni jednak milczeli. On więc, dotknawszy się, uzdrowił go i odprawił. Przemówił też i rzekł do nich: „Jeśli osieł lub wół któregośkolwiek z was wpadnie do cysterny, czyż nie wyciągnie go natychmiast w dzień szabatu?” I nie mogli Mu na to odpowiedzieć. A spostrzegłszy, jak skwapliwie wybierano sobie pierwsze miejsca, opowiedział za-

14-ym, od wiersza 1-go do 11-go.

proszonym przypowieść, mówiąc do nich: „Gdy cię zaproszą na gody weselne, nie zajmuj miejsca pierwszego, aby przypadkiem nie zaproszono godniejszego od ciebie. A wtedy ten, co was obu zaprosił, zbliżyłby się i rzekł do ciebie: „Ustąp miejsca temu“. Wówczas zaś ze wstydem musiałbyś zająć miejsce ostatnie. Atoli gdy cię zaproszą, idź, zajmij miejsce ostatnie, aby — skoro nadejdzie, który cię zaprosił — mógł ci powiedzieć: „Przyjacielu, posuń się wyżej“. Wtedy spotka cię chwała wobec współbiedniaków. „Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się unia, będzie wywyższon“.

Dążenie do szczęścia.

(z szeregu artykułów „Co to jest Akeja Katolicka“).

Szczęście w życiu doczesnym nie może być zupełne.

Wtedy tylko zapanowałby raj na ziemi i szczęście ludzkie stałoby się zupełne, gdyby udało się człowiekowi zaspokoić całkowicie wszystkie potrzeby ciała i duszy. Wiemy już, jakie są główne potrzeby naszego ciała, i że pełne zaspokojenie ich jest niemożliwe. Czy to samo jednak trzeba powiedzieć o potrzebach duszy? Aby na to pytanie odpowiedzieć, musimy zdać sobie sprawę, jakie są te potrzeby. Mówi nam o nich Chrystus Pan, obiecując duszom zbawionym niewypowiedzianą szczęśliwość niebieską, jakiej oko ziemskie nie widziało ani ucho słyszało, ani ziemski język wypowiedzieć zdoła.

Szczęśliwość ta wypływać będzie z wiecznego obcowania duszy ludzkiej z Bogiem, z możności oglądania Stwórcy twarzą w twarz, jak to było udziałem naszych prarodzców w raju. Większego szczęścia wyobrazić sobie nie możemy! Wszak Bóg jest najwyższym Dobrem, Prawdą i Pięknem! Jeśli tyle radości sprawia nam obcowanie z ukochanymi, mimo wielu trosk i kłopotów, których jest przyczyną ich niedoskonałości, to jakim szczęściem musi

skich; życie ziemskie straciło dla nich wszelką wartość, to też Piotr zawołał: „Panie! dobrze nam tu być...“ Do tego szczęścia tęsknią nasze dusze, jednak nie jest ono udziałem tej ziemi. Mówi o tym wyraźnie Chrystus Pan: „W domu Ojca mego jest mieszkania wiele... Idę przygotować wam miejsce. A jeśli odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do mnie samego, iżbyście gdzieś ja jest, i wy byli“.

A więc marzenie, potrzeba i pożądanie duszy nie da się wypełnić w życiu ziemskim. Szczęście ludzkie nie może tu być zupełne.

Granica szczęścia ludzkiego na ziemi.

Choć o zupełnym szczęściu duszy w życiu doczesnym nie możemy marzyć, to jednak szczęście niecałkowite, niezupełne jest dla nas na ziemi dostępne, a osiągnąć je można przez usilne staranie zaspokojenia tych potrzeb duszy, które zaspokoić się dadzą. Wiemy wszak, że żaden nasz krok w tem życiu nie minie bez kary lub nagrody wiecznej. Im więcej zdobędziemy zasług, im lepiej zdołamy naśladować życie Chrystusa, który jest jedyną „Drogą“ do „Życia“, tem większem szczęściem będziemy cieszyć się po śmierci, tem większą możemy mieć nadzieję, że nas nagroda nie minie. Już sama nadzieja osiągnięcia wiecznej nagrody jest niewypowiedzianem szczęściem dostępnem na ziemi. Życie bogobojne i ciągle wewnętrzne doskonalenie się stwarza w duszy ludzkiej błogą radość i spokój, z jakim oczekuje ona kresu swej ziemskiej wędrówki.

Nadzieja ta przeradza się z czasem w całkowitą pewność i z serca wyrывa się okrzyk św. Pawła: „Żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chry-



Uczestniczki zamkniętych rekolekcji ze Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej powiatu kieleckiego, włoszczowskiego i radomszczańskiego.

stus“. I to jest granica szczęścia ludzkiego na ziemi, do którego mamy prawo i obowiązek dążyć ze wszystkich sił. Dojść do tej granicy jest w mocy każdego człowieka! A któżby nie chciał tego celu osiągnąć?

d. c. n.

Inż. Lech Rościszewski.

W hołdzie Królowej kłosów.

Hołd Ci niesiemy, ól i łak Królowo,
Królowo Święta całej polskiej ziemi!
Z złotej pszenicy masz wianek nad głową
zamiast korony z gwiazd, a srebrzystymi
żyta kłosami płaszcz Twój haftowany.
Rolnik Ci miłszy ponad wszystkie stany.
Z dziewanny berło masz w lilijowej dłoni,
słonecznik do Twych stóp swą głowę kłoni
i mak w brylanty zdobny kropel rosy.
a powój wplątał się w Twe długie włosy.
Świecisz nad Polską, promienna i hoża,
Panno Przepiękna, Święta Matko Boża!
My, rolniczego synowie narodzi,
niesiem Ci pęk zboża żłte świeżo.
Dzięki opiece Twej nie będzie głodu,
więc Ci się słusznie dziś w dani należą.
Smutnie się ścielą wdał puste ścierniska
do stodół zbożne pozwożono snopy.
W słońcu łan żłty jak złoto połyska
i blask się słońca leje pod Twe stopy.
Przemija lato, prac zebrane plony.
Dzięki Ci niosą dziś ludu miliony
i owe zbożne kłosy jeno w dani,



Po kursie gotowania w Stowarzyszeniu Młodzieży Żeńskiej w Imbramowicach, powiatu olkuskiego. Druchny, które zrozumiały, że przez żołądek trafia się do serca.

kłosów tych złotych Królowo i Pani.
Przemija lato i jesień przemienie,
i zima mroźna, zorzą ziemię czarną,
i błagać będą znów w polskiej krainie:
Błogosław, Pani, nam przed siewem ziarno
WANDA MAŁECKA.

Przednia straż Chrystusowa w Polsce.

Z działalności Kieleckiego Związku Stowarzyszeń Młodzieży

Zamknięte rekolekcje.

Jego Eminencja ks. Kardynał Prymas Hlond w liście z roku 1929-go nazwał Stowarzyszenia Młodzieży „przednią strażą Chrystusową w Polsce“. Młodzież zrzeszona rozumiała, że musi stać się godną tej nazwy, że w tym celu winna rozbudzić w swych sercach wielką miłość dla Boga, że w imię tej miłości ma zdobyć się na bohaterstwo czynu i odwagę przekonać, aby wnieść du-

cha Chrystusowego do życia parafii, gmin, rodzin i poszczególnych osób.

W gorliwej trosce o własne udoskonalenie pospieszyły druchny nieceji kieleckiej gromadnie na trzech dniowe zamknięte rekolekcje do uroczego Ojcowa w powiecie oluskim. Buska w powiecie stopnickim i Kielc, aby tam w wyższej szkole życia duchowego, jak nazwał ktoś słusznie zamknięte rekolekcje, wejść w zacisze własnej duszy, porozmawiać na osobności z Bogiem, wysłuchać nauk głoszonych przez Jego kapłanów, uczestniczyć w pięknych nabożeństwach. W okresie od lutego do maja b. r. 265 druchen wzięło udział w tych zbawienych ćwiczeniach; trzeba przytem dodać, że wiele z nich przybyło pieszo, nieraz 30 kilometrów, wśród surowej zimy i śnieżnej zaimieci. A potem uszczęśliwione wróciły do swoich rodzin, do swoich organizacyjnych ognisk, pełne zapału do apostolskiej pracy w szeregach Akcji Katolickiej.

Kursy pracy w Stowarzyszeniach.

Z hasłem „nieśmy oświatę“ zbierają się druchny co dwa tygodnie w swych ogniskach, aby uczestniczyć w czytaniu „Młodej Polki“, „Gazety Tygodniowej“ i wielu innych pożytecznych pism; bardzo często wy-

głaszają odczyty i pogadanki z dziedziny religijnej, historii, piśmienictwa, przyrody i t. p., a potem urozmaicają zebranie poważnymi lub we sołemi wierszami, śpiewem i grami towarzyskimi. Po zebraniu zaś odbywa się wypożyczanie książek. Aby nauczyć się pracować organizacyjnie, zarządy z różnych miejscowości wzięły udział na wiosnę w 33-ch kursach pracy w Stowarzyszeniach, urządzonych przez diecezjalny związek. Z jaką ochotą i poświęceniem spieszyła młodzież na wspomniane kursa!

Współzawodnictwa rolnicze.

Stowarzyszenia mają wychować druchny na dobre, praktyczne, oszczędne i zapobiegliwe gospodynie. Uczą więc je szycia, kroju, cerowania, przetworów owocowych i t. p. Niedawno kursa takie odbyły się we Włoszczowie i Kurzelowie powiatu włoszczowskiego, w Imbramowicach powiatu olkuskiego, Książu Wielkim powiatu miechowskiego i t. d. Słynne już dzisiaj „konkursy“ czyli współzawodnictwa rolnicze są niczem innym, jak tylko czteroletnią nauką rolnictwa i to nie w szkole rolniczej, lecz w polu i w obejściu gospodarskim. Około tysiąca druchen prowadzi w bieżącym roku tę pracę w 64-ch stowarzyszeniach. Jedne uczą się uprawy okopowych i to stanowi 1-szy rok kursów, inne — uprawy warzyw, co jest przedmiotem 2-go roku, inne — hodowli kur, królików, prosiąt (trzeci rok), a jeszcze inne — porządku w domu i w obejściu gospodarskim (czwarty rok). Każda druchna zadanie swe przerabia na oddzielnym półku czyli poletku, udzielonem jej przez rodziców. Praca



Wystawa robótek na zakończenie kursu kroju i szycia w Stowarzyszeniu Młodzieży Żeńskiej w Kurzelowie, powiatu włoszczowskiego.



W Grodzisku pod Ojcowem podczas obiadu w obozie wychowania fizycznego dla dziewcząt.

kieruje instruktor czyli specjalny nauczyciel, inżynier rolnik, który z polecenia związku diecezjalnego urządza kursy, odwiedza poletka. Za najlepsze wyniki młodzież otrzymuje w jesieni nagrody.

Kurs-obóz gier i zabaw.

Młode są, mają więc prawo po spełnieniu obowiązków do radości, wesela, śmiechu! To też bawią się i weselą tembardziej, że organizacja stara się o to, aby umiały się bawić z korzyścią dla ducha i ciała. Ze śpiewem idą na wycieczki, ze śpiewem uprawiają gry towarzyskie, odgrzebuja z zapomnienia prze piękne piosenki i tańce narodowe, grają w siatkówkę, koszykówkę, tak bardzo odpowiednie dla młodzieży żeńskiej.

Diecezjalny związek urządził pod Ojcowem dla przodowniczek specjalny kurs-obóz gier i zabaw towarzyskich, ukończony przez 44 dziewczyny z różnych stowarzyszeń. Drużyny nauczyły się przeszło 35-ciu gier czy to na wolnym powietrzu czy w mieszkaniu, oraz wiele piosenek. Kurs obóz odbywał się pod hasłem: apostołstwo wśród młodzieży za pomocą gier i pieśni!

(dokończenie nastąpi).

W Konstantynopolu.

(Z szeregu artykułów „Pielgrzymka do Ziemi św.”).

Położenie miasta.

Konstantynopol, Carogród, Bizancjum! Tyle nasłuchałem się o tym mieście, tyle o nim czytałem i ciągle marzyłem, czy je kiedy zobaczę! Marzenia moje spełniają się, bo już zbliżyliśmy się do czarownej stolicy. Cudny jest doprawdy Konstantynopol, kiedy patrzeć na niego z morza. Zbudowany został na dwóch półwyspach, otoczonych z trzech stron wodą. Na większym z nich rozsiadło się właściwe miasto, zwane przez Turków Stambułem. Leży ono

na siedmiu pagórkach i wznosi się stopniowo coraz wyżej, aż dochodzi do wzgórz, okalających je od strony lądu. Na drugim mniejszym półwyspie leży miasto zwane Galata i Pera. Galata znajduje się na dole, a Pera na górze. Półwysep ten dosyć wysoki jest cały pokryty domami, gmachami i świątyniami.

Pomiędzy jednym a drugim półwyspem znajduje się bardzo długa zatoka morska, na 500 metrów szeroka, zwana Złotym Rogiem.

Oba te miasta widać z morza, jak na dłoni; ponad domami wznoszą się liczne kopuły i minarety muzułmańskich meczetów, których złociste półksiężycy świecą się jak ognie w blaskach słońca.

Po drugiej stronie cieśniny morskiej, zwanej Bosforem, leży trzecia dzielnica, zwana Skutari. Konstantynopol więc składa się właściwie z trzech wielkich miast, z których dwa znajdują się w Europie, trzecie zaś w Azji.

Niespodziewana przeszkoda.

Napawając się widokiem miasta, zbliżyliśmy się na statku powoli do portu w zatoce Złotym Rogu, tuż przy dzielnicy Galata. Kierownik pielgrzymki p. Kliks poleca nam, abyśmy nic z sobą nie zabierali, gdyż na statku będziemy mieszkali i jedli, jak w hotelu i ze statku będziemy robili wycieczki dla zwiedzenia miasta. Tymczasem spotkała nas tu bardzo niemiła niespodzianka. Rząd tu recki nie zgodził się na to, abyśmy mieszkali na obcym okręcie, a zwiedzali miasto „darmo”. Chcicie w naszym pięknym Konstantynopolu pogapić się trochę, musicie za to zapłacić! Owszem, zwiedzajcie miasto, ale musicie w nim mieszkać, jeść i nocować!

Kierownicy pielgrzymki prowadzili długie rozmowy z władzami tureckimi, ale nic to nie pomogło; po dwugodzinnym oczekiwaniu w kawiarni na brzegu morza, oświadczyli nam, że mamy zabierać swe walizy i jechać samochodami do miasta. Jedziemy więc krętymi ulicami,



W Grodzisku pod Ojcowem, w obozie wychowania fizycznego. Gdy jedne ćwiczyły, inne zajmowały się gospodarstwem, rozdawaniem mleka.

ciągle w górę, na sam szczyt półwyspu do dzielnicy Pera.

W hotelu na ePra.

Tu umieszczono nas w kilku hotelach i to aż na czwartym piętrze. Patrzyliśmy więc na Konstantynopol, „z góry”.

Wieczorem komitet zaprosił nas na kolację do wielkiej restauracji, urządzonej z przepychem, niedaleko naszego hotelu. Zdziwiliśmy się mocno, gdyśmy tu usłyszeli rosyjską mowę. Okazało się, że właścicielem restauracji był Rosjanin i całą obsługę miał również rosyjską. W Konstantynopolu jest dużo wychodźców z Rosji, to też bardzo tu często spotyka się na ulicy Rosjan i słychać ich język.

Wieczera była obfita i wspaniale przyrządzona; to też zajadaliśmy ze smakiem wszystkie potrawy, tem bardziej, że byliśmy mocno wygłodzeni w podróży przez Azję Mniejszą.

Właściciel restauracji, sądząc, że ma w gościnie wycieczkowiczów światowców, którzy podróżują dla przyjemności, chciał nas jeszcze lepiej uraczyć i kazał urządzić dla nas dancing!...

Aniśmy się spostrzegli, jak muzyka zaczęła grać jakiegoś fokstrota, a na salę wpadło kilka par tancerzy i tancerek, aby się popisywać swoimi piosenkami. Naturalnie, oburzyło to do głębi wszystkich uczestników pielgrzymki, posypały się sprzeciwy, tancerze więc z tancerkami poszli jak zmyci.

d. c. n.

Ks. St. Marchewka.

ZŁOTE MYŚLI.

Starzejcie się rozumem, dojrzewajcie wyobraźnią, wyrabiajcie wolę silną, bądźcie sercem młodzi na wieki wieków.

I. Kraszewski.



Kółko Przystosowania Rolniczego przy Stowarzyszeniu Młodzieży Żeńskiej w Ratajach, powiatu olkuskiego.

Walka domowa w Niemczech.

W ostatnich dniach stosunki wewnętrzne w Niemczech mocno się obostrzyły. Narodowi socjaliści (hitlerowcy) wypowiedzieli jawną walkę rządowi Papena. Walka ta już rozpoczęła się, a od jej wyniku zależy właściwie cała najbliższa przyszłość Niemiec.

Kłeska Hitlera.

Hitler, domagający się pełni władzy w Niemczech, źle obliczył się z siłami. Okazało się, że sędziwy prezydent Hindenburg i jego naczelny minister Papen, opierający się na wojsku i policji, nie ulegli się gróźb i nie uznali za dopuszczalne oddać losy narodu i państwa w ręce awanturnika. Hitler i jego ludzie byli pewni zwycięstwa; rozmowa z Hin-

denburgiem w dniu 13-ym sierpnia b. r., która była klęską hitlerowców, zaskoczyła ich wszystkich. Im większe były nadzieje, tem gorsze nastąpiło rozczarowanie. Oczywiście, pogodzenie się z losem nie uśmiechało się ani narodowym socjalistom, ani ich wodzowi Hitlerowi, który rozumiał konieczność jakiegoś kroku, by porażkę swą przynajmniej ukryć, jeśli już nie uda się zachwiać podstawami rządów generałów cesarskich w Rzeszy.

Sądy doraźne.

Rychło nadarzyła się sposobność. Napady i polityczne morderstwa w Niemczech są zjawiskiem codziennym. Celują w nich hitlerowcy, komuniści a nawet spokojniejsi socjaliści. Papen ogłosił nową ustawę o sądach doraźnych, a to w celu przeciwdziałania samosądom i publicznym gwałtom. Narazie sądy doraźne zajmowały się komunistami i ich zbrodniami, zbrodnie zaś hitlerowców uchodziły bezkarnie. Tak się zazwyczaj „składało“, że sprawców morderstw policja nie umiała wykryć. Hitlerowcy rozzuchwalili się wobec tego do ostatnich granic. Myśleli, że żaden rząd niemiecki nie odważy się wystąpić przeciwko ich krwawym awanturom, które przywódcy narodowych socjalistów usiłowali przedstawić jako samoobronę. Ale bezkarność bojówek „brunatnych koszul“ stała się już zbyt widoczna i Papen, może niezbyt chętnie, ale musiał zdobyć się na odwagę i powiedzieć rzekomo pałtrjotycznym mordercom, że za głowę człowieka można czasem zapła-



W Grodzisku pod Ojcowem. Z kursu - obozu gier i zabaw dla Stowarzyszeń Młodzieży

cić i własną głową.

Ohydne morderstwo i wyrok sądu.

Oto na niemieckim Śląsku bojowcy Hitlera zamordowali niejakiego Piecucha, jak twierdzą, komunistę. Inne źródła utrzymują, że był to Polak, uczestnik śląskich powstań przeciw Niemcom. Morderstwo miało cechy szczególnie ohydne. Napastnicy obcasami zmiażdżyli mu czaszkę. Sąd doraźny w Bytomiu, na mocy przepisów ustawy, pięciu morderców skazał na karę śmierci. Czekając ich topór katowski. O odwołaniu od wyroku niema mowy. Mają być tylko ułaskawieni. Prawo zaś łaski przysługuje w Niemczech nie prezydentowi, lecz naczelny ministrom poszczególnych krajów. W danym wypadku ułaskawić może Papen, jako komisarz rządu Rzeszy dla Prus.



Każda druchna ze Stowarzyszenia zadanie swe przerabia na oddzielnem pólku czyli poletku, udzielonem jej przez rodziców.

JAN SŁOMKA były wójt w Dzikowie. (90) Pamiętniki włościanina od pańszczyzny do dni dzisiejszych.

Po odebraniu kary za każdym razem musieli obwinieni wszystkich obecnych, zaczynając od wójta, prze prosić, chwytając nisko za nogi. W końcu wójt kazał zabrać obwinionym fanty; napili na nie ci, którzy brali udział w wykonaniu wyroku czyli egzekucji, i zastawili do wykupienia.

Wójtem był wtedy Jan Ordyk, a wykonywał tę karę z przysiężnymi, (z których jednym był mój ojciec), z dobraniem deputowanych.

Prawie wszyscy mieszkańcy pochwalili ten osąd, mówiąc, że gdyby wójt kłopsko za takie przestępstwo karał, toby Pan Bóg spuścił karę na całą gminę, i ludzie lubili, jak wójt był ostry i w krótkiej drodze doraźnie karał i porządek trzymał.

Po innych gminach powszechne

było zakuwanie winowajców w dyby, a odbywało się to w karczmach. Przestępca, mając nogi w dybach, siedział tak na ławie w karczmie przez parę godzin albo i dłużej, i jeżeli było go na czem patrzeć, to były mu brane fanty, i wójt z pomocnikami od razu na nie pili, a potem wójt winowajcy krótko oświadczał, ile ma w karczmie zapłacić, i dopiero, gdy to skutecznił, żyd mu fant wydał, — a w przeciwnym razie winowajca fant tracił.

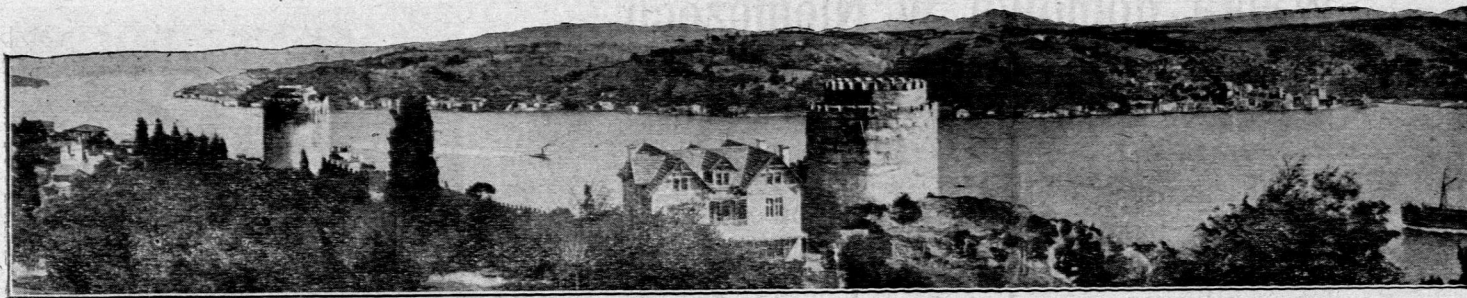
Ile razy jechało się gdzieś dalej i wstąpiło na popas do karczmy, zawsze prawie widziało się podobne egzekucje, t. j. winowajcę skutego, siedzącego przy ścianie, i starszyzną gromadzką, przypijającą na koszt jego. W Dzikowie takich egzekucji nie było, bo karczmy we wsi nie było, jak i dotąd niema.

Fantowanie wyżej, wzmiankowane, odbywało się za różne przewinienia, a w szczególności także za nieposłuch wójtowi, za szkody pol-

ne, nie odrobienie powinności, albo niezapłacenie należności gminnych i t. p., — a na fanty brane były plugi, brony, koła od wozu, rzezaki od skrzynki do rżnięcia siewki, siekiery i inne narzędzia gospodarskie, uprząż z koni, poduszki, ubranie. Często zabierali to, co było gospodarzowi najpotrzebniejsze, ażeby go tem zmusić do jaknajrychlejszego wykupienia fantu.

W Dzikowie fanty były składane najczęściej u wójta, a pieniądze, uzyskane z wykupienia ich, szły albo na rzecz gminy, jeżeli chodziło o należności gminne, albo na napitek dla wójta i jego pomocników, jeżeli były ściągnięte z powodu jakiegoś przewinienia; — w innych zaś gminach fanty takie były zanoszone wprost do karczmy i składane u żyda.

Jak był kto silny, to oparł się wójtowi i pomocnikom i ukarać się nie dał. Był naprzykład w Dzikowie komornik jeden, awanturniczego u-



Cieśnina morska, Bosfor, jakby jakaś olbrzymia rzeka łączy dwa morza, Czarne i Marmurowe, a dzieli dwie części świata, Europę i Azję. Na obrazku widzimy najwęższe miejsce tego przepływu. Patrzymy tu z Europy na Azję. Dwie wielkie, okrągłe baszty na naszym brzegu wśród zarośli i zębaty mur w dole pomiędzy nimi, to szczątki groźnego niegdyś zamku, który Turcy nazywają „Rumeli Hisar“. Na drugim, azjatyckim brzegu, trochę na prawo, widać w dolinie nad wodą domy małego miasteczka. Stoją tam przy ujściu niewielkiej rzeki mury drugiego zamczyska, zwanego „Anatoli Hissar“.

Bunt hitlerowców.

Bardzo być może, że Papen złągodziłby pocichu surowy wyrok i pięć głów nie spadłoby pod toporem. Ale teraz wiadomo, jak się zachowa wobec postępowania Hitlera i jego towarzyszy. Podnieśli oni w Bytomiu, Wrocławiu i w szeregu innych miejscowości jawny bunt, oświadczając, że wyrok bytomski jest niesprawiedliwy i nie da je się pogodzić z „sumieniem niemieckim“. Usiłowano uwolnić więźniów, staczano walki z policją, a nawet próbowano rabować żydowskie sklepy. Posypały się odezwy Hitlera, piorunujące na Papena i oskarżające go o stosowanie w sądownictwie podwójnej miary oraz zarzucające mu brak poczucia sprawiedliwości.

Szczególnie oburza Hitlera, że tego samego dnia, w którym zapadło w Bytomiu pięć wyroków śmierci na hitlerowców, inny sąd doraźny w Brzegu (również na niemieckim Śląsku) winowajców rozruchów w Otawie, w czasie których zabito dwóch hitlerowców i zraniono 27-ju,

skazał stosunkowo na łagodne kary więzienia.

W rzeczywistości niewiadomo, w jakich okolicznościach zawinili sprawcy rozruchów w Otawie i czy wyrok brzeski był sprawiedliwy czy nie, ale Hitlerowi chodzi o rodmuchiwanie namietności, o wywarcie nacisku na społeczeństwo i o zmuszenie rządu pruskiego do ułaskawienia morderców Piecucha.

Najciekawsze, że Hitler wcale nie zaprzecza, iż jego pachołkowie popełnili morderstwo, ale w jego głowie nie może zmieścić się pojęcie, iż za czyn swój muszą ponieść karę. Więc nawołuje do walki, czyli poprostu do rozruchów i dalszych morderstw.

Kłopoty Papena.

Co jednak uczyni p. Papen? Jeśli pod grozą przelewu krwi na ulicach miast ułaskawi morderców, wówczas śmiało rzec można, że powaga rządu, który nie może sądowi zapewnić niezależnego wymiaru sprawiedliwości, będzie narażona na grubą szkodę. Papen, ustępujący Hitlerowi, przestanie nad nim górować.

Z drugiej zaś strony Papen nie może przeciągać struny i musi liczyć się z nastrojami tłumów, na które ma wpływ Hitler i jego odezwy, przemracające do góry nogami ludzkie pojęcia o moralności.

Można przypuścić, iż i Hitler i Papen będą starali się całą rzecz załagodzić i że do wykonania wyroków bytomskich nie dojdzie. Ale powinno to nikogo nie zdziwić, jeżeli Papen spróbuje przekonać Hitlera, że niema żartów i że nikomu nie wolno mordować bezkarnie.

Bomby w Niemczech.

Tymczasem w całych Niemczech panuje wrzenie. Hitlerowcy w wielu miejscowościach puszczają w ruch bomby, to samo czynią i ich przeciwnicy komuniści. W Koźlu (Śląsk) rzucono dwa granaty na budynek urzędu skarbowego. Sprawcy tej zbrodni niewątpliwie będą się tłumaczyć swoim zwyczajem, iż działali w celu „samoobrony“, ale chyba „samoobrony“ przed podatkami...

L. R-skl.

sposobienia, a zresztą niezły chłop, który nie chciał płacić należności gminnych i fantować się nie dał. Raz sam byłem naocznym świadkiem, jak wójt z dwoma pomocnikami przyszedł do niego na egzekucję, a gdy nic sobie zabrać nie dał, ściągnął mu ukradkiem ze ściany nową baranią czapkę, i z tym fantem wyszli. Ale komornik ów zaraz to zauważył, wybiegł z izby i zaczął z wójtem bitkę, a że był mocniejszy, więc mu fant odebrał. Wójt odpowiadał, że go do sądu zaskarzy, ale na drugi dzień oba przypili, i skargi wcale nie było.

Miałem i ja ze wspomnianym komornikiem kłopot, gdy wójtem zostałem. Gdy raz dałem posłusznym polecenie, ażeby zbierali należności kwartalne na nauczyciela, on nic nie chciał złożyć i przytem lżył posłusznych, wójta i radę. Nie było innego wyjścia, trzeba go było podać do sądu. Dostał za to trzy dni aresztu, przyczem sędzia ostro go

złajał, tłumacząc mu, że się dopuszcza zbrodni, i gdyby się to powtórzyło, to go ostrzej ukarze.

Niedługo po odsiedzeniu tej kary, ujrzał mnie on na drodze i woła z tyłu: „Wójcie, wójcie, zaczekajcie ino!“ Sądziłem, że myśli o zaczepce z powodu tego aresztu, a on do mnie w te słowa: „Przepraszam was za obrazę, przepraszam, — niech Pan Bóg da wam zdrowie za to, żeście mnie z krótszej drogi zwrócili, bo, że was słowami tylko obraziłem, siedziałem za to trzy dni, — więc jakbym to karę dostał, gdybym się kiedyś na was tak porwał i tak was bił, jak tamtego wójta! — Bóg zapłać, żeście mnie rozumu nauczyli“.

I odtąd wszelkie należności do gminy najporządniej składał i polecen gminnych słuchał, i nie było już z nim żadnego kłopotu.

Trzeba dodać, że areszt wtedy był twardy, bo aresztant spał na gołych deskach, a dawali mu tylko chleb i wodę, — więc aresztu ta-

kiego bał się każdy, kto go raz spróbował, nie tak jak obecnie, co więzienie jest dosyć wygodne, i kto w niem siedział, a straci wstyd, później z takiej kary sobie kpi i do więzienia poprostu się ciągnie.

Wójt występował przy poborze rekrutów do wojska. Według tego, co słyszałem od starszych, za dawniejszych czasów odbywał się pobór rekruta w ten sposób, że na każdą gminę stosownie do liczby ludności było przeznaczone, ilu ma dać rocznie żołnierzy. Gmina Dziaków naprzykład miała dawać półtora żołnierza, to jest, jeżeli w jednym roku wziętych było dwóch żołnierzy, to w drugim brali tylko jednego i t. d.

Każda gmina musiała swoich rekrutów dostawić przed komisję poborową. Były z tem wielkie koro-wody, bo który rekrut był zdalny i czuł, że go ostawia, to uciekał i krył się, gdzie tylko mógł.

d. c. n.



Konstantynopol leży u wyjścia z Bosforu na morze Marmurowe. Widać tu tylko jedno z przedmieść nad brzegiem zatoki, po prawej stronie obrazka. Samo miasto leży jeszcze dalej, za ostatnim zakrętem cieśniny. Zaslania je od nas wzgórze. Zakręt Bosforu po lewej stronie prowadzi w stronę morza Czarnego. Pośrodku cieśniny dwa duże okręty parowe płyną w stronę Czarnego morza, pozostawiając za sobą na powierzchni wody smugi białej piany. Tu i owdzie uwijają się mniejsze statki, rozwożące podróżnych po wszystkich nadbrzeżnych miejscowościach. Jeden z nich odbił od brzegu.

Wiadomości z Kraju.

CZĘSTOCHOWA.

W hołdzie Królowej Polski.

W niedzielę dnia 21-go sierpnia b. r. mieszkańcy Częstochowy obchodzili uroczystości wielkiego jubileuszu 550-lecia sprowadzenia Cudownego Obrazu na Jasną Górę. Ks. Biskup Kubina odprawił przed szczytem Jasnogórskim o godz. pół do 11-ej sumę, a kazanie wygłosił ks. prałat Zimniak. O godz. 5-ej po południu z przed kościoła św. Zygmunta na nowym rynku wyruszył pochód na Jasną Górę; udział wzięły wszystkie organizacje religijne i społeczne, stowarzyszenia męskie i żeńskie, oddziały Akcji katolickiej wszystkich pięciu parafii, cechy, związki zawodowe, straż pożarna, urzędnicy państwowi i samorządowi, wolne zawody, duchowieństwo, władze cywilne i wojskowe. Był to publiczny hołd dla Królowej Polski, której przecież Częstochowa tak wiele zawdzięcza. Kazanie wygłosił O. Pijus Przeździecki, generał Paulinów, po czym odbyło się ślubowanie na wierność Najśw. Marji Pannie.

Uroczystości na Jasnej Górze.

Dzień 26-go sierpnia według kronik klasztornych jest rocznicą przybycia na Jasną Górę Ojców Paulinów i przez Stolicę Apostolską wyznaczony został jako dzień święta Najśw. Marji Panny Jasnogórskiej. W dniu tym uroczystą sumę przed szczytem o godz. pół do 11-ej odprawił J. Em. Ks. Kardynał Al. Kakowski w obecności księży Biskupów Fulmana, Okoniewskiego i Tomczaka, licznych duchowieństw i niezliczonych rzesz wiernych, pokrywających morzem głów wały i cały obszerny plac przed klasztorem. Podczas sumy podniosło kazanie o odrodzeniu religijnym na podstawie ostatnich listów Ojca św. Pijusa 11-go wygłosił J. E. Ks. Biskup Okoniewski. Dostojny mówca podniósł w kazaniu, że Jasna Góra dla narodu polskiego jest symbolem otuchy i zwycięstwa. Jak przed trzema wiekami stała się źródłem odrodzenia narodu i zwycięstwa, tak sta-

nie się niem i dziś, w groźnych chwilach usiłowań podważania praw Bożych. Prawa te są fundamentem odrodzenia, środkami zaś do utrwalenia ich w duszy narodu są: apostołstwo zasad Chrystusowych, zwalczanie samolubstwa, pogłębianie w duszach królestwa Chrystusowego. Po kazaniu wszyscy obecni wspólnie uroczystość odmówili „Wierzę w Boga“.

Po sumie J. Em. Ks. Kardynał udzielił zebranym rzeszom błogosławieństwa Najśw. Sakramentem i apostołskiego błogosławieństwa papieskiego, specjalnie na ten dzień dla Jasnej Góry nadesłanego.

Posel angielski na Jasnej Górze.

Do Częstochowy przybył dnia 26 sierpnia b. r. z Warszawy ambasador angielski z rodziną. Wziął on udział w wieczornej procesji marjańskiej.

Pielgrzymka Polaków z Westfalii na Jasnej Górze.

W sobotę dnia 27-go sierpnia b. r. przybyli na Jasną Górę Polacy z Westfalii. Ojcowie Paulini witali ich ze szczególną serdecznością. Jest to pierwsza w bieżącym roku pielgrzymka Polaków z zagranicy do Częstochowy.

Chór watykański na Jasnej Górze.

Chór papieski, przybywający do Polski we wrześniu, po drodze do Warszawy wstąpił do Częstochowy. Zespół ten składa się z chóru sykstyńskiego i chórów Bazyliki papieskiej pod batutą ks. prałata Kazimiri; w skład wchodzi 70 osób, w tym 20 czternastoletnich chłopców. Chór będzie śpiewał w Częstochowie 7-go i 8-go września b. r. w katedrze św. Rodziny.

Zegar jasnogórski.

Zegar na wieży jasnogórskiej został w ostatnich tygodniach naprawiony i uruchomiony. Zegar ten pochodzi z Malin w Belgii i został sprowadzony na Jasną Górę w 1906 r. po wybudowaniu obecnej wieży przez architekta Leona Szyllera. Obecnie zegar wydzwania trzy melodie: Matko Niebieskiego Pana, Gwiazdo śliczna wspinała i Nie rzucim ziemi.

WARSZAWA.

Zastępca ministra spraw zagranicznych Bek w Konstantynopolu.

Od kilku tygodni bawi w przedwojennej stolicy Turcji, Konstanty-

nopolu, zastępca ministra spraw zagranicznych pułkownik Bek. Z tego powodu w Warszawie krążą różne sprzeczne pogłoski. Gazety niemieckie przypisują tej podróży wielkie znaczenie polityczne. Ma ona jakoby na celu zbliżenie polsko-tureckie. Ze względu na sojusz Turcji z Rosją i niedawno zawartą polsko-rosyjską umowę przeciwnapaści, Niemcy przewidują zawarcie przymierza polsko-rosyjsko-tureckiego.

Drugim celem podróży p. Beka jest Rumunia, gdzie ma on zatrzymać się w powrotnej drodze. Pozostaje to w związku z oziębieniem się stosunków polsko-rumuńskich, jakie powstało po podpisaniu polsko-sowieckiej umowy przeciwnapaści. Zadaniem więc p. Beka będzie zatrzeć nieprzyjemne wrażenie, jakie wywołało w Bukareszcie podpisanie przez Polskę wspomnianej umowy z Rosją, bez oglądania się na sojuszniczkę Rumunię, oraz nakłonić rząd rumuński do pewnych ustępstw na rzecz Sowietów i w ten sposób ułatwić zawarcie z nimi podobnego układu.

Obrady rolniczych państw.

Dnia 24-go sierpnia b. r. rozpoczęły się w Warszawie narady komitetu państw rolnych Europy środkowej i wschodniej. Komitet bada sposoby, jak przełamać panujące przesilenie gospodarcze i jak poprawić położenie wspomnianych państw.

Obrady toczą się w gmachu ministerstwa rolnictwa; rozpoczął je dłuższym przemówieniem zastępca ministra Zawadzki, który wyjaśnił, że przesilenie można zwalczyć jedynie przez wspólne porozumienie narodów; w ostatnich bowiem czasach rozwój gospodarczy poszczególnych państw jest uzależniony od ogólnego dobrobytu świata. Następnie ułożono porządek obrad oraz wybrano trzy podkomisje: dla spraw handlowych, skarbowych oraz rządowych. W podkomisji handlowej omawiano projekty podane przez polskiego rzeczoznawcę Łychowskiego. Omawiano szczególnie spra-

wę zniesienia zakazów przywozowych i wywozowych, wprowadzonych przez różne państwa i krepujących wywóz płodów rolnych i zwierzęcych. Nadto toczyły się narady nad ustanowieniem wysokości wywozu czyli tak zwanych „kontygentów“ dla płodów rolnych; mają je przyznać krajom dłużniczym Europy środkowo - wschodniej państwa, będące ich wierzycielami, a to celem ułatwienia im w ten sposób spłacanie długów.

Upadek przemysłu krajowego.

Według danych ogłoszonych przez Główny Urząd Obliczeniowy, w przemyśle naszym za pierwsze półrocze b. r. nastąpiło znaczne pogorszenie.

Przed rokiem na 1-go lipca było czynnych 2541 różnych zakładów przemysłowych, obecnie jest ich tylko 2211 czyli o 13 procent mniej. W roku ubiegłym w zakładach czynnych pracowało 259 tysięcy 830 robotników, obecnie tylko 212 tysięcy 943-ch, czyli o 18 procent mniej. Z powodu zamknięcia 330-tu większych zakładów fabrycznych straciło pracę 46 tysięcy 887 robotników.

Najwięcej stosunkowo ucierpiały zakłady związane z budownictwem, jak cementownie, cegielnie i tartaki.

Wycofanie dwuzłotówek.

Ministerstwo skarbu wydało kasom skarbowym i Bankowi Polskiemu polecenie wycofywania z obiegu srebrnych dwuzłotówek. Srebrne pieniądze dwuzłotowe, które wpłyną do kas skarbowych lub Banku, nie wrócą już do obiegu.

Znaczny spadek obiegu pieniężnego.

Z powodu coraz bardziej rozwijającego się przesilenia gospodarczego i coraz większej przez to biedy, obrót pieniężny w kraju w ostatnich czasach znacznie zmalał. Zestawienia Banku Polskiego wykazują, że w połowie sierpnia, w porównaniu do jego pierwszych dni, obrót pieniężny w Polsce zmalał o 40 i pół milionów złotych.

Kolejność ściągania podatków.

Niedawno ukazało się zarządzenie ministerstwa skarbu dla urzędów skarbowych, dotyczące sposobu ściągania podatków. Zarządzenie to głosi, że wobec przejęcia w całym państwie czynności ściąganie opłat i podatków skarbowych, sejmikowych i gminnych na urzędy skarbowe, winny one w pierwszym rzędzie starać się o ściąganie z płatników należności skarbowych, a następnie dopiero samorządowych.

Zarządzenie to upośledza urzędy samorządowe na rzecz skarbu.

Ostrożnie z owocami.

Lekarze warszawscy zauważyli ostatnio wielki wzrost wypadków



Król rumuński Karol 2-gi.

zastabnień żołądkowych. Występują one na tle ostrego zatrucia pokarmem.

Niekiedy choruje 5 lub 6 osób w rodzinie. Choroba ta zwana chole-rynką, pojawia się zazwyczaj w czasie większego spożycia owoców. Jedynym sposobem uchronienia się od niej jest ostrożność i wstrzemięźliwość w spożywaniu surowych

owoców. Wskazaniem jest również spożywanie owoców obranych ze skóry lub przynajmniej dokładnie obmytych.

ŁÓDŹ.

Tyfus.

W ostatnich dniach zauważono w Łodzi cały szereg wypadków tyfusu. Zaraza szerzy się przedewszystkiem na przedmieściach Chojny i Widzew. Dnia 25-go sierpnia b. r. pogotowie ratunkowe wzywane było do 16-u wypadków zasłabnięcia na tyfus.

Zmniejszenie płac.

Wielkie zakłady przemysłowe Szajblera i Gromana postanowiły zmniejszyć płacę robotnikom i pracownikom umysłowym. Tkaczom obniżono wynagrodzenie o 45 procent, w przędzalniach zaś od 15 do 20 procent.

NOWY SĄCZ (Wschodnia Małopola.)

Wielki zjazd ludowców.

Dnia 21-go sierpnia b. r. odbył się tu, pomimo pewnych przeszkód ze strony władz, wielki zjazd Stronnictwa Ludowego. Wzięło w nim udział około 30-tu tysięcy włościan z okolicy oraz wysłannicy z różnych powiatów. Uczestniczyli posłowie Witos i Kiernik, witani bardzo uroczystości, oraz wielu mówców Stronnictwa.

Wiadomości ze świata.

ROSJA. Trzęsienie ziemi.

Na Kaukazie odczuło silne trzęsienie ziemi, które wyrządziło znaczne szkody w budynkach i ludziach. Największe straty poniosły miasta Nachiczewan i Karakliss.

Ucieczka rosyjskiego oficera do Polski.

W okolicy Stołpców, pod folwarkiem Korzeniowszczyzna, gdzie na linii granicznej, zabezpieczonej pasem rozpiętych drutów kolczastych, stał patrol polskiej straży granicznej, zjawił się na koniu rosyjski oficer. Prosił on o przecięcie drutów i przepuszczenie go do Polski.

Gdy spotkał się z odmową, cofnął konia w tył i rozpędziwszy się, usiłował przeskoczyć półtorametrową przeszkodę z drutów, lecz koń zawadził nogą o druty i zwałił się, a jeździec został przerzucony na stronę polską.

W chwilę później po bolszewickiej stronie ukazał się pędzący samochód z pogonią. Zbieg, zatrzymany przez patrol, oświadczył, że ma z sobą ważne papiery, które wręczy polskiemu oficerowi.

Kara śmierci za kradzież.

W Bolszewji rozwieliżono się złodziejstwo i różne nadużycia. Rząd sowiecki nie liczy się w sposób ukrócenia tych nadużyć. Z Moskwy i innych miast Rosji nadchodzą wieści o gromadnych wyrokach

śmierci na rabusiów lub zasądzenia ich na długoletnie więzienie.

NIEMCY.

Możliwość rozwiązania sejmu Rzeszy.

Po nieudanych targach o objęcie władzy przez Hitlera, rząd Papena nie czuje się pewnym, czy zdoła uzyskać większość w sejmie Rzeszy. Z tego powodu krążą pogłoski, że jeśli Papenowi wyrażono brak zaufania, nie ustąpi on z rządu, lecz rozwiąże sejm i ogłosi nowe wybory, zmieniające jednakże przepisy wyborcze na swą korzyść. Jeśli partje niemieckie zleką się rozwiązania sejmu i nie będą usiłowały obalić rządu Papena, należy oczekiwać w nich rozdwojenia. Odnosi się to zwłaszcza do partji Hitlera, z której część poszłaby za obaloną rządem. Jeśli zaś obecny rząd został przez sejm obalony, to prawdopodobnie nie ustąpi on i będzie rządził dalej wbrew woli narodu. Wtedy jednak może przyjść do wielkich zaburzeń, gdyż w Niemczech stronnictwa i ich bojówki są zbyt silne; zanedbano też rozbudowę w nich namietności i rządu władzy, aby dały sobie odebrać bez walki wpływ na losy państwa.

HISZPANJA.

Zamach monarchistyczny.

W stolicy Hiszpanji, Madrycie, część oficerów zamierzała obalić

rzędy republikańskie i przywrócić dawne królewskie. W tym celu grupy oficerów, uzbrojonych w rewolwery, usiłowały zająć gmachy rządowe. Władz republikańskie widocznie powiadomione uprzednio o tych zamiarach, przygotowały się tak, że zbuntowani oficerowie natrafili na silny opór ze strony gwardji pilnującej zagrożonych posterunków. Zawiadomiona policja wyruszyła na miasto w samochodach pancernych i wystąpiła do walki. Uzbrojona w karabiny maszynowe. Walka trwała kilka godzin w różnych częściach miasta. W krótkim czasie policja odparła przeciwników i większą część z nich aresztowała. Na prowincji panuje zupełny spokój. Podobne zamachy miały miejsce tylko w mieście Sewilli, gdyż przyłączyła się tam do buntu część wojska. W Alcala zbuntował się również pułk kawalerji i usiłował maszerować do Madrytu, został jednak w drodze powstrzymany.

Wyrok na przywódców zamachu.

Schwytni przywódcy buntu monarchistycznego zostali oddani pod sąd wojenny. Jednym z główniejszych był generał Sanjurjo, który stanął na czele buntu w Sewilli. Skazany on został na karę śmierci, lecz z powodu wstawiennictwa posła francuskiego, prezydent Zamora zmienił wyrok śmierci na dożywotnie więzienie. Również generał Herranz został skazany na dożywotnie więzienie, a pułkownik Infant na 12 lat więzienia.

Wśród zagorzałych republikańców wiadomość o zmianie wyroku na generała Sanjurjo wywołała wzburzenie.

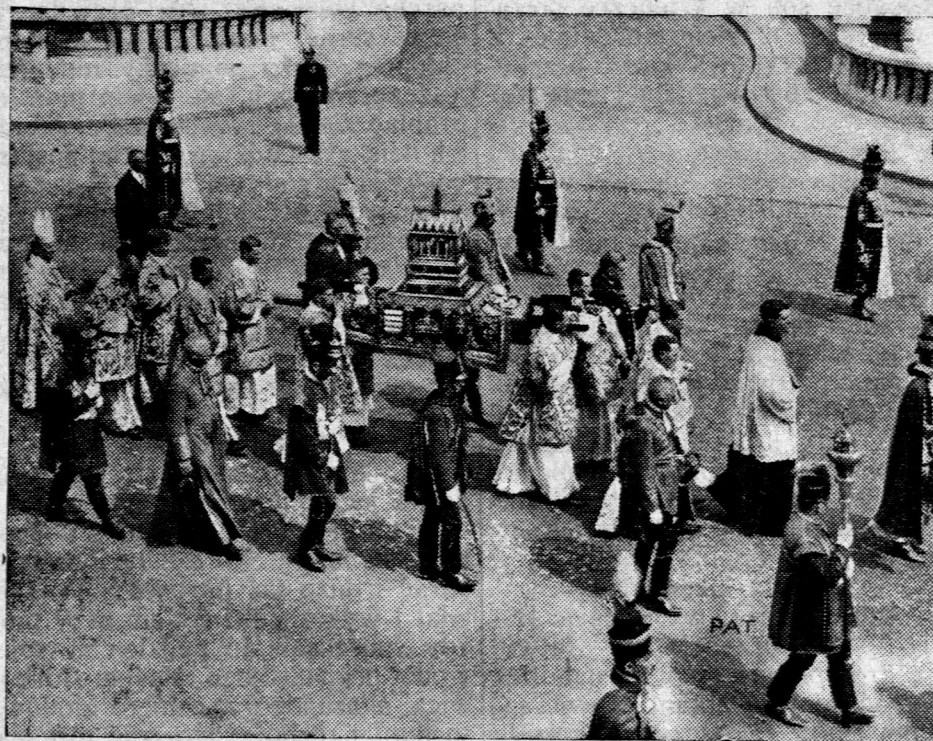
W wielu miejscowościach poczęli oni zbierać się tłumnie i protestować.

Dzieje Polski w obrazkach.

Uczta Wierzyńska.

Zaślubiny Elżbiety wnuczki Kazimierza.

Na krakowskim zamku wesele. Nie pierwsze ono i nie najważniejsze, ale żadne dotąd nie odbywało się tak świetnie! Niedawno zdaje się, bo w 1325-ym roku były tu przecież także gody, gdy królewicz Kazimierz, następca tronu polskiego zaślubił księżniczkę litewską Aldonę. Dzisiaj, w 1362-im roku tenże sam Kazimierz wydaje zamaż wnuczkę swoją Elżbietę, córkę Bogusława, księcia pomorskiego, która żadnych praw do korony polskiej nie rości. Prawda, wysoka jest godność nowożeńca: jest to Karol 4-ty król czeski i zarazem cesarz niemiecki. Ale nie dlatego wesele tak wspaniałe: król Kazimierz, przewany Wielkim, jest najpotężniejszym z monarchów, dotąd panujących nad Pol-



Dorocznym zwyczajem obchodzono uroczyste w Budapeszcie, stolicy Węgier, dzień św. Stefana, patrona królestwa węgierskiego. Na obrazku widzimy moment procesji z relikwiami św. Stefana. Mała trumna niesiona jest przez duchowieństwo i otoczona przez wojsko krajowe przybrane w bogate stroje historyczne.

wać, policja zmuszona była wzburzone tłumy rozpedzać, przyczem jedna osoba została zabita, a kilka rannych.

WĘGRY.

Przygotowania do obchodu 400 lecia urodzin króla Stefana Batorego.

W niedługim czasie na Węgrzech ma być obchodzona uroczystość 400-lecia urodzin króla polskiego Stefana Batorego, połączona z odsłonięciem jego pomnika. Jak wiadomo Stefan Batory był z pochodzenia Węgrem i księciem na Siedmiogrodzie. W celu urządzenia tego obchodu został utworzony na Węgrzech komitet, na czele którego stanął jeden z ministrów, jak również kierownicy partji politycznych i przedstawiciele licznych organizacji społecznych.

szych godnością panów i rycerzy. Podziwiają przepych mieszkani i zastawy oraz smakomitość potraw, które spożywają. W przerwach toczą się rozmowy. Jeden z książąt cudzoziemskich zwraca się do wielce zasłużonego arcybiskupa gnieźnieńskiego Jarosława Bogorji Skotnickiego¹⁾ z prośbą o poznanie go bliżej ze szczegółami panowania możnego władcy Polski.

Kazimierz Wielki budowniczym Polski.

Arcybiskup Skotnicki chętnie czy ni zadość jego prośbie. Opowiada tedy, jak od początku swego panowania Kazimierz dążył nie do rozszerzenia obszernego i tak państwa, ale do tego, żeby mu zapewnić spokój, ład i dobrobyt i jakim umiejętnym okazał się gospodarzem.

— Założył on wiele miast, a także kościoły, klasztory i szpitale. Dla ochrony ludności podczas wojny budował zamki i grody, a również i śpichrze na zboże, aby ratować głodnych w latach nieurodzaju. Budował nie z drzewa, jak dotąd czyniono, ale z cegieł i kamieni. Murami obronnymi opasywał miasta. Drewnianą zastał Polskę, ale murowaną ją zostawił!

ską. Odziedziczył po swoim ojcu Łokietku nie drobną dzielnicę, jak dotychczasowi Piastowicze, ale obszerne państwo, a rządnością i ładem podniósł je do wysokiego stopnia za możności i dobrobytu.

Królowie na uczcie Wierzyńska.

Jak dalece wzbogaciła się za jego rządów nie tylko szlachta, ale i stan mieszczański, dowodem tego uczta, na którą szafarz królewski, Mikołaj Wierzynek, zaprosił do siebie najdostojniejszych gości weselnych, a między nimi, oprócz własnego monarchy i cesarza Karola 4-go Luksemburskiego, jeszcze trzech innych królów, którzy zjechali na uroczystość weselną: Ludwika z Węgier, Waldemara 4-go z Danji, Piotra z wyspy Cypru.

Siedzą tedy wszyscy królowie za stołem wraz z mnóstwem najwyż-

¹⁾ Jarosław Bogorja ze Skotnik w 1316-ym roku spełniał urząd rektora uniwersytetu we włoskiem mieście Bolonii. Jako archidjakon krakowski był obecny przy zgonie Łokietka. W 1339-ym roku został archidjakonem warszawskim i pełnomocnikiem do wyroku w sprawie Krzyżaków. Pracował nad statutem wiślickim. Jako arcybiskup gnieźnieński odbudował z gruntu katedrę w Gnieźnie i obwarował liczne zamki. Przyczynił się do utrzymania Śląska w zależności od polskiego duchowieństwa, co wpłynęło na uchronienie Ślązaków od wynarodowienia. W 1372-im roku zaniewdziął i osiadł w klasztorze.

Kopalnie soli w Wieliczce potrafił wyzyskać o wiele umiejętniej. Z Bochni do Krakowa kazał przekopać kanał, aby wygodniej spławiać drzewo i sól. Handel i przemysł mają w nim troskliwego opiekuna i dla tego miasta doszły do niebywalej przedtem zamożności. On to założył na rynku krakowskim ów piękny gmach zwany *Sukiennicami*, głównie do handlu sukniem, które i zagranicą bardzo się rozchodzą.

— Jakże! znam je dobrze! — gość powiada. — Równe jest ono flamadziakiemu suknu, które wszyscy sławią! Ale aby tak kraj zagospodarować trzeba pokoju. Poprzedni królowie polscy wszyscy, wiem o tem, wojny prowadzili. Jakże się król Kazimierz od nich uwolnił?

Ustępstwa i zdobycze.

— Ach! — rzekł wzdychając Bogorja, — nie przyszło to łatwo! Nasz król początkowo musiał też wojować ze wszystkimi prawie sąsiadami, aby zakłócić te ciągle walki, poniósł bardzo bolesne ofiary! Ustąpił Czechom nasz stary Śląsk, gdzie siedzą jeszcze książęta z piastowskiego rodu. Ustąpił, choć chwilowo tylko i na prawie lennem, Krzyżakom tak cenne dla nas Pomorze! Prawda, że za to przybyła nam Ruś Czerwona. Po wygaśnięciu domu Romanowiczów i śmierci dziedzica ich po kądzieli Bolesława-Jerzego (syna Trojdena księcia mazowieckiego) Kazimierz, jako jego krewny, zajął tę lwowsko-halicką ziemię. Były o to spory z Węgrami, Litwinami, a nawet Tatarami, którzy, jak wam wiadomo, uważają się teraz za władców i zwierzchników wszystkich ziem ruskich, ale ostatecznie Kazimierz utrzymał się przy swoim prawie, i przedko przywiązał do siebie nowe te ziemie przez dbałość o ich potrzeby, przez swobody jakie im zostawił, oraz popieranie handlu i gospodarstwa.

Król i poddani.

— Czy wszyscy tak się przywiązują do króla? — pytał z zajęciem książę.

— Panowie i szlachta, to jak niektórzy — odparł arcybiskup. — Z duchowieństwem miewał spory, bo domowe życie niezawsze wiódł przykładne, a i popędliwość niecałkiem umiał pohamować. Jednak za rozkaz, w gniewie wydany, utopienia księdza Baryczki pokutował po tem szczerze i dużo kościołów wybudował na zadośćuczynienie za ten grzech. O oświatę dba; założył przecież pierwszą wyższą szkołę: akademię krakowską. Sprzyja mu szczerze mieszczenie, których stan bardzo podniósł. Mniej może zyskową była dla kraju jego pobłażliwość dla żydów, na których był łaskawszy, niż jakikolwiek inny mo-

narcha europejski. Ale prawdziwie dobre serce okazuje włościanom, chłopom. Dużo pomiędzy nimi jest jeszcze wolnych, ale wielu musi obrabiać ziemię rycerzom i ci nieraz ich uciskają. Otóż król takim zawsze pozwala odwoływać się do siebie i sprawiedliwość im wymierza. Ba! czasami sam w przebraniu zagląda do wiosek, aby zobaczyć, jak tam biednym oraczom się dzieje. Niektórzy panowie, przez szyderstwo, przezywają go „królem chłopków“, ale on się tem szczyci i ma słuszość.

Statut wiślicki.

— A nie rozzuchwała zanaćto ludzi ta jego dobroć? — pyta gość.

— O! nie myślcie żeby ta dobroć była słabością! Potrafi on winnych karać i dużo już łotrostwa powściągnął i wykorzenił! Byłem przy tem, gdy spuszczały do podziemia wojewodę poznańskiego Maćka Borkowica, skazanego na śmierć głodową za bunt i rozboje. Straszna to kara! ale i zbrodnie były wielkie. Zresztą prawodawstwo mamy teraz madre i stałe, dzięki także królowi, który zwołał zjazd panów i duchowieństwa do Wiślicy i wraz z nimi uporządkował i kazał wydać na ogólny użytek ów zbiór praw odtąd zwany *Statutem Wiślickim*.

Zamożność w kraju.

W dalszym ciągu arcybiskup opowiadał w ten sposób księciu, ale tym czasem uczta zbliżała się już ku końcowi. Jako ostanie danie wniesiono naczynie, które po odkryciu okazało się pełne złotych pieniędzy. Na uprzejme prośby gospodarza czerpali z niego wszyscy, a Wierzynek niektórym gościom wręczał inne jeszcze bogate dary, Kazimierzowi zaś ofiarował tylko wieniec z pszenicznych kłosów, mówiąc:

— Wy, miłośnicy królu, nie potrzebujecie kamieni i drogich kruszców, Waszym bogactwem są płody całej polskiej ziemi, więc jako dobremu gospodarzowi garść zboża u stóp wam składam. Dla ludu i towarzyszącej gościom służby odbywały się uczty na zamku i na rynku. Wielu przybyłych podejmowali u siebie suto rycerze polscy i mieszczenie, zdumiewając ich swoją zamożnością i zjednywując gościnnością.

d. e. n.

Ebrem.

GOSPODARSTWO.

Jak zwiększyć pożytek z gospodarstwa rolnego.

Niewłaściwe oszczędności.

Nie wszystkim rolnikom są znane właściwe powody ich niepomysłnego położenia. Dlatego warto zastanowić się nad tem.

Spadek cen zboża i ziemiopłodów, jako jeden z najdotkliwszych następstw obecnego kryzysu, wytworzył dla rolnika położenie zupełnie nowe, nieznane mu dotychczas.

Wiadomo zaś, że wszystkiego w życiu trzeba się wpięć nauczyć, więc też nikt nie może twierdzić, że w ostatnich latach gospodarowania nie popełnił błędów.

Ogólnie biorąc, najwyraźniej daje się zauważyć, że coroczne zmniejszanie się plonów rolnych oraz pogarszanie się ich pod względem gatunku, pochodzi stąd, że rolnik przeprowadza niewłaściwe, a więc złe pojęte oszczędności.

Z tego wynika, że rolnik obecnie pogrąża się w coraz to większą biedę, nie tylko dlatego, że osiąga za swe płody cenę za niską, ale i dlatego, że z własnej winy dopuszcza do obniżenia gatunku oraz spadku swoich zarobków.

Jak temu zaradzić?

Trzeba przede wszystkim wyżyć się wszelkiego zubożenia i nie czekać na „lepsze czasy“, które nikogo same nie wybawia. Trzeba czynu, rozsądnego sposobu pracy, zapobiegliwości i umiejętności dostosowania się do dzisiejszych warunków. Dalej trzeba dążyć do zwiększenia i polepszenia przyszłych zbiorów drogą najszybszego rozgraniczenia oszczędności koniecznych i celowych w gospodarstwie od oszczędności niewskazanych i szkodliwych.

Rolnik bowiem, osiągając obfitsze i lepsze zbiory, będzie mógł przez ich sprzedaż wynagrodzić sobie różnicę spadku cen.

W jaki sposób osiągnąć obfitsze i lepsze zbiory?

Należy przede wszystkim przywrócić do wzorowego porządku inwentarz martwy, głównie maszyny i narzędzia rolnicze, gdyż jedynie one umożliwiają usprawnienie gleby, powiększenie plonów, zaoszczędzenie siewu, a przytem potaniająca całkowita obróbka, żniwo, omloty, czyszczenie i t. d.

Należy jednak koniecznie wystrzeżać się używania do tego celu maszyn i narzędzi typów przestarzałych, niepraktycznych, o niewystarczającej działalności czy wydajności, lub zgoła narzędzi pierwotnych czy też zaniedbanych, zużytych itd., gdyż gleba niedostatecznie uprawiona niewłaściwymi narzędziami, nierównomiernie i nieoszczędnie obsiana ręką, a nie siewnikiem, nie wyda zadawalniającego sprzętu, nawet przy zdwojonym wysiłku i ruchliwości. Wtedy nawet wszelkie nawożenie nie pomaga, lecz przeciwnie szkodzi, bo powoduje większy rozrost chwastów i zanieczyszcza zbiory.

Każdy zatem rozumny rolnik, który pragnie przetrwać kryzys, powinien naprawić swe dotychczasowe błędy drogą doprowadzenia swoich maszyn i narzędzi do stanu wskazanej wyżej używalności. Skutki dalszego odkładania tego zabiegu,

mogą być dla niego groźne.

Korzystając z okazji zwracamy uwagę na załączone do 34 numeru ogłoszenie fabryki „Unia” w Grudziądzu, której wyroby są najpraktyczniejsze i uchodzą za solidne, trwałe a tanie.

Kronika z życia naszych parafii.

KIELCE.

Sprawozdanie z działalności Towarzystwa „Karitas” za miesiąc lipiec b. r.

Liczba członków 811 osób. Na obiady wpłacają: J. E. ks. Biskup dla 100 osób dziennie, księża kieleccy dla 12 osób, adwokaci — dla 10 osób, inni — dla 28 osób.

Udzielono zapomóg: 380 racji tygodniowych 190-ciu osobom na sumę 620 zł. 20 gr.

Obiadów bezpłatnych — 150 osobom na sumę 1192 zł., pieniężnych — 26 osobom na sumę 477 zł. 13 gr.

Ogółem udzielono zapomóg 366-ciu osobom na sumę 2289 zł. 33 gr.

Wymieniono bonów na sumę 78 zł. 29 gr.

Udzielono zapomóg odzieżowych 14 osobom na sumę 46 zł.

W bezpłatnej bibliotece wymieniono książek 129 tomów.

Udzielono porad lekarskich 7-iu osobom.

Dano pracę 8-iu osobom.

Przyjęto interesantów: obiadowych 4500 osób, innych 3033 osób, podróźnych 311 osób, razem 7844 osób.

sekretarz Budziejko.
dyrektor ks. Cieśliński.

PIŃCZÓW.

Dekanalny kongres różańcowy.

Odbył się tu z wielką wystawnością kongres różańcowy dla dekanatu pińczowskiego. Zjazd rozpoczął się w dniu 13-ym sierpnia b. r. uroczystym Weni Kreator i trwał dwa dni to jest 14-go i 15-go sierpnia. Kongres poprzedziły 3-ch dniowe rekolekcje dla różańcowych całego dekanatu. Na uroczystości przybyły wszystkie parafie dekanatu w całej paradii pod przewodnictwem swych duszpasterzy. Ustawiono 5 powitalnych bram, całe zaś miasto było pięknie przyozdobione, a w nocy bogato oświetlone; wyróżniał się kościół parafialny, wzgórze św. Anny, plebania i wiele domów. Przed godz. 11-ą od Kielc nadjechał samochodem Najdostojniejszy Arcypasterz diecezji, którego w obecności wszystkich kompanii i tłumu ludu (brało udział około 12.000 osób) powitał w imieniu starszych różańcowych p. mag. Błaszczakiewicz, w imieniu zaś młodzieży różańcowej p. Sierantowicz, p. Z. Krysińska zaś wręczyła wianuszek żywych róż. Przez oba dni odprawiały się uroczyste nabożeństwa: jedno w kościele, a drugie na rynku. Dnia 14-go b. m. po sumie J. E. Ks. Biskup poprowadził osobiście procesję różańcową do 5 ołtarzy. Przy ostatnim ołtarzu ks. Biskup udzielił zebrany błogosławieństwa. Tegoż dnia w sali kina odbyła się piękna akademja różańcowa. Wzniesiono okrzyk na cześć Ojca św. i Ks. Biskupa, postanowio no wysłać depeszę hołdowniczą na ręce Ks. Nuncjusza. Po odpowiednim śpiewach, deklamacjach i odczycie p. Suchańskiego pod tytułem: „Różaniec orężem Kościoła” odczytano powzięte uchwały i postanowiono je przesłać: P. Prezydentowi, Ks. Prymasowi i Nuncjuszowi. Po odprawieniu wieczornego Różańca nastąpiła całonocna adoracja wystawionego Najśw. Sakramentu. Dnia 15 b. m. rano wierni w ilości 4.230 osób przystąpili do wspólnej Komunii św. Tegoż dnia po Sumie wyruszyła procesja różańcowa do klasztoru. Ogółem wygłoszoną 12 kazań, a mówcy święcy wypowiedzieli 4 odczyty (O Akcji Katolickiej, Dobroczynności, Misiach, Prasie i propagandzie katolickiej).

Kongres wzbudził zainteresowanie szerokich mas, gdyż był przygotowany z wielkim

nakładem sił. Na miejscu pracowało 15 pod komisji, to też wszędzie znać było planowość i ład. Kongres pozostawił w zebranych niezatarte wrażenie, a różańcowych przekonał, że są siłą i potęgą, którą bardzo wiele można zrobić dla Boga, Kościoła i dusz ludzkich pod sztandarami Królowej Różańcowej.

Sprawozdanie z ruchu różańcowego w diecezji kieleckiej.

Zjazdy dekanalne zelaratorów i zelarerek odbyły się w następujących miejscowościach:

dla dekanatu dalezycyckiego w Dalezycach w dniu 12 maja, wzięły udział parafie: Dalezysze, Cisów, Leszczyny, Ocieski, Suków;

dla dekanatu bodzentyńskiego w Bodzentynie w dniu 14 maja wzięły udział parafie: Bodzentyn, Dębno, Krajno, Łączna, Wzdół, Świętomarz, Tarczek;

dla dekanatu miechowskiego w Miechowie w dniu 9 czerwca, wzięły udział parafie: Miechów, Chodów, Gołcza, Kalina Wielka, Książ Mały, Słaboszów, Sławice, Szreniawa, Tczyca, Ułina Wielka;

dla dekanatu szczekocińskiego w Szczekocinach w dniu 14 czerwca: Szczekociny, Dzierzgow, Goleniowy, Kossów, Moskorzew, Obiechów, Słupia;

dla dekanatu sułoszowskiego w Skale w dniu 16 czerwca: Sułoszowa, Imbramowice, Jangrot, Jerzmanowice, Minoga, Przeginia, Skala, Smardzewice, Zadroże.

Na szczególne wyróżnienie co do liczby zasługuje dekanat miechowski i bodzentyński, co do wzorowego przeprowadzenia zaś dekanat miechowski. Zjazdom przewodniczył dyrektor diecezjalny przy pomocy dyrektorów dekanalnych, wygłaszając wszędzie przemówienia.

Ks. dyrektor diecezjalny zaprowadził prawnie Bractwo Różańcowe w następujących parafiach: w Sukowie dnia 17-go sierpnia, w Grzymalkowie 18-go sierpnia, w Strawczynie 19-go sierpnia, w Łopusznie 20-go sierpnia, w Piasku Wielkim 23-go sierpnia, w Cudzynowicach 24-go sierpnia, w Książu Małym 26-go sierpnia i w iecichowicach 27-go sierpnia. Po kazaniu i ogłoszeniu aktu zaprowadzenia Bractwa w każdej z wyżej wymienionych parafii odprawiono uroczyste nabożeństwo do Matki Boskiej Różańcowej.

SŁOMNIKI (powiat miechowski).

Założenie Towarzystwa „Karitas”, poświęcenie sztandaru Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej.

Dnia 6-go marca b. r. założono tu oddział parafialny Towarzystwa „Karitas”, liczący obecnie 35 członków. Po za składkami członkowskimi wpływają też poważne ofiary.

Towarzystwo „Karitas” okazuje wielką pomoc miejscowym ubogim, przytem Zarząd dba o to, aby wsparcie otrzymywali prawdziwie potrzebujący i tacy, którzy w swej nędzy nie śmia wyciągnąć ręki po jałmużnę.

Godnym zaznaczenia jest, że kształcąca się młodzież rzuciła myśl przyjsia Towarzystwu „Karitas” z pomocą i w tym celu zorganizowała przedstawienie amatorskie, które przyniosło Towarzystwu czystego zysku 120 złotych 46 groszy.

Cześć szlachetnej młodzieży!

Trzeba też nadmienić o pięknej uroczystości, jaka odbyła się w Słomnikach. Dnia 8-go

maja b. r. ks. prałat S. Bomba dokonał po sumie na obszernym rynku poświęcenia pieknego, bogatego sztandaru Stowarzyszenia Młodzieży żeńskiej, przy licznych udziałach o-kolicznych księży Proboszczów. Wygłoszono szereg przemówień; uroczystość zorganizowano starannie, ofiarność uczestników była nadzwyczajna.

Wiele trudu podjęła przytem patronka Stowarzyszenia p. Stefania Sarnowiczowa, której należy się uznanie i wdzięczność za okazaną gorliwość i pracę.

Parafianin.

TCZYCA (pow. miechowski).

Gwałtowna burza z nawałnicą.

We wtorek dnia 16-go sierpnia b. r. o godz. 8-ej wieczorem przeszła nad wsią Tczyca oraz sąsiednimi: Jelczą, Wierzbem i Jeżówką, gwałtowna burza z nawałnicą; poczyniła ona po drodze ogromne spustoszenia, zwłaszcza w samej Tczycy, położonej bardzo nisko. Woda dostawała się do mieszkań i chlewów, w kilku zaś miejscach weszła nawet oknami, co zmusiło ludność chronić się po strychach. Również dużo szkody poczyniła woda w stodółach, gdzie pozalewała niższe warstwy i tak już niebogaty chlewny; ludność zmuszona była wywozić je ze stodół dla wysuszenia. Prąd wody był tak silny i nagły, że potrafił wyrwać kilkanaście starych przydrożnych wierzb, potargał wszystkie niemal płoty, wyrwał dwa słupy telefoniczne, a u gospodarza Andrzeja Sochy zawałił ścianę murowaną w chlewie, jak również w kilku domach zniszczył piece i ściany. W Wierzbii Józefowi Wrześniowi woda zabrała i potargała całą stodołę wraz ze zbiorami i narzędziami rolniczymi, przenosząc ją przez Tczyce na łąki, odległe od Wierzbii o trzy kilometry. Powracającego ze młyna Kazimierza Widachę fale zabrały z wozem w sąsiedniej wiosce Jalczy, przyczem koń utonął, a mąkę z rozbitym wozem znalazł dopiero na drugi dzień na łąkach. Widacha jednak został uratowany przez jednego gospodarza za pomocą podania mu drążka. W czasie nawałnicy zginęło dużo drobiu, gęsi, prosiąt i t. d., co do ludzi na szczęście ofiar nie było, prócz niejakiego Zająca z Wierzbii, którego stan jest bardzo ciężki.

Do wielkiego zalewu Tczycy przyczyniło się w znacznej mierze drzewo, zwiezione przez gospodarza na przebudowę po dokonanych scaleniach gruntów. Już na początku wsi zatamowało ono przepływ wody, która wezbrała wysoko, a po przebicciu się uderzyła bardzo ostro, roznosząc drzewo po łąkach i innych miejscach, gdzie obecnie ludzie szukają go i na nowo zwożą. Niektórym wiele drzewa zginęło, gdyż niesumieśni korzystali z cudzego nieszczęścia, tłumacząc sobie, że im to woda sama przyniosła. Wiadomo jednak, że kradzione nie tuczy i trzeba będzie kiedyś zdać za to rachunek przed Bogiem.

Bonifacy Piwowarczyk.

ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA DIECEZJI KIELECKIEJ.

Przeniesieni księża wikariusze:

Ks. Feliks Pasierbiński, z Koniecpola, powiatu radomskiego na stanowisko prefekta gimnazjum państwowego w Pińczowie.

Ks. Stanisław Mucha, ze Mstyczowa, powiatu jędrzejowskiego, — na stanowisko wikariusza i prefekta szkoły powszechnej w Koniecpolu.

Ks. Karol Cepiel, z Gnojna, powiatu stopnickiego, do Grzymalkowa, w powiecie kieleckim.

Ks. Piotr Oborski z Sułoszowy, powiatu olkuskiego, do Miechowa.

Ks. Józef Mruczkowski z Miechowa do Sułoszowy.

Mianowani:

Ks. Józef Piechowicz, proboszcz i jubilat w Łukowej, powiatu jędrzejowskiego — ka-



Tomasz Bata, wielki przemysławiec, zwany „królem obuwia“, zginął z powodu rozbicia się samolotu. Patrz opis w numerze 30-ym

nonikiem honorowym katedry kieleckiej.
Zmarli:

Dnia 25-go sierpnia b. r. zmarł ks. Bronisław Mieszkowski, dziekan i proboszcz w Proszowicach, powiatu miechowskiego, jeden z najstarszych kapłanów polskich. Przeżył lat 96, w tem 72 lata w kapłaństwie. Pogrzeb odbył się w Proszowicach dnia 29-go sierpnia b. r.

Niech odpoczywa w pokoju!

CENY PŁODÓW ROLNYCH

według giełdy warszawskiej

z dnia 1. sierpnia 1932 r.

Ceny za 100 kg., wagon Warszawa: Żyto 16 zł. 00 gr. do 16 zł. 50 gr., Pszenica jednolita — 27 zł. 50 gr. do 28 zł. 00 gr., Pszenica zbierana — 27 zł. 00 gr. do 27 zł. 50 gr., Owies jednolity nowy 17 zł. 00 gr. do 18 zł. 00 gr., Owies zbierany nowy 16 zł. 00 gr. do 17 zł. 00 gr., Jęczmień browarny 17 zł. 50 gr. do 18 zł. 00 gr., Jęczmień na kaszę 16 zł. 50 gr. do 17 zł. 00 gr., Groch polny jadalny 27 zł. 00 gr. do 30 zł. 00 gr., Groch Victoria 26 zł. 00 gr. do 29 zł. 00 gr., Rzepak zimowy — 35 zł. 00 gr. do 36 zł. 00 gr., Siemieniane 31 zł. 00 gr. do 33 zł. 00 gr., Otręby pszenne szale od 12 zł. 00 gr. do 12 zł. 50 gr., Otręby pszenne średnie od 12 zł. 00 gr. do 12 zł. 50 gr., Otręby żytnie od 8 zł. 50 gr. do 9 zł. 00 gr., Kuchy lniane od 19 zł. 00 gr. do 20 zł. 00 gr., Kuchy rzepakowe od 16 zł. 00 gr. do 16 zł. 50 gr., Kuchy słonecznikowe 16 zł. 50 gr. do 17 zł. 00 gr.

KALENDARZYK.

- 4 września — niedziela. Św. Rozalii pan. ny. Pochodziła ze znakomitej rodziny włoskiej koło roku 1160-go. Prowadziła życie pustelnicze, obcując jedynie z Bogiem.
- 5 września — poniedziałek. Św. Wawrzynca Justyniana, biskupa. Zbudował wiele klasztorów, opiekował się biednymi, występował w obronie wiary św. Umarł w roku 1455-ym.
- 6 września — wtorek. Św. Zachariasza, proroka. Był małżonkiem św. Elżbiety, ojcem św. Jana Chrzciciela.

7 września — środa. Bł. Melchiora; jeden z trzech królów, którzy przybyli ze Wschodu do Nazaret, aby oddać hołd nowonarodzonemu Boskiemu dzieciątku.

8 września — czwartek. Narodzenie Najświętszej Marii Panny.

9 września — piątek. Św. Piotra Klawera. Nazywano go apostołem murzynów, gdyż przez 40 lat niósł tym nieszczęśliwym ludziorom materialną i duchową pomoc. Umarł w roku 1654-ym.

10 września — sobota. Św. Mikołaja z Tolentynu, zmarłego w roku 1654-ym.

Słońce — Księżyc

Wschód — Zachód.

od 3 do 11 września 1932 roku

Dzień	Słońce		Wzrost dnia	Księżyc	
	Wschód	Zachód		Wschód	Zachód
4 N.	5.02 r.	6.23 w.	13.21	10.51 r.	7.26
5 P.	5.13 r.	6.21 w.	13.18	11.22 r.	7.47 w.
6 W.	5.05 r.	6.19 w.	13.14	12.52 pp.	8.17 w.
7 Ś.	5.06 r.	6.17 w.	13.11	2.16 pp.	9.— w.
8 Cz.	5.08 r.	6.15 w.	13.07	3.24 pp.	9.59 w.
9 P.	5.09 r.	6.13 w.	13.04	4.13 pp.	11.14 n.
10 S.	5.11 r.	6.10 w.	12.59	4.47 pp.	12.— n.

od 22 czerwca było dnia 3 godziny i 43 m.

Giełda pieniężna.

Dolar 8 zł. 90¹/₂ gr., rubel złoty 4 zł. 66 gr.
marka 2 zł. 11¹/₂ gr.

ZGUBIONO książeczkę Kasy Chorych Nr. 15744, wydaną na imię Wiktorji Kowalskiej, wieś Chełm, powiatu olkuskiego.

LAMIGŁÓWKA

nadesłana przez Jerzego Hazlera z Częstochowy.

1		+				W podaną figurę wsta- wić 11 wyrazów. Lite- ry na miejscu krzy- żyków, czytane pion- wo, dadzą rozwiąza- nie na czasie.
2		+				Znaczenie wyrazów
3		+				1) Narzędzie rolnicze,
4		+				2) Ogół zwierząt, 3)
5		+				Uczeń szkoły wojsko- wej, 4) Miara wagi,
6		+				5) Tytuł magnata hi- szpańskiego, 6) Miasto
7		+				w Polsce, 7) Ptak, 8)
8		+				Praca w polu latem,
9		+				9) Rzeka w Polsce,
10		+				10) Podgarle u wołu (nazwa rzeźnicka), 11)
11		+				Tańce.

SZARADA.

Pierwsza — druga, przeciwnością będzie rzadko,

wymawiana bywa gładko,
a znów człowiek trzecie — czwarte
gdy dla niego jest coś warte,
wszystko, to miejscowo w Polsce znana,
i przez wszystko odwiedzana.

Rozwiązanie łamigłówek z Nr. 27.

Kazimierz Pułaski.
Kraków, Adwent, Zamość, Indory, Madryt,
Ignacy, Emilia, Rondel, Zatoka, Północ. Ulotki, Łańcuch, Afryka, Sikora, Korzeń, Iloraz.
Dobre rozwiązanie nadesłał Kazimierz Zając z Mostek.

Szkoła Rolnicza Żeńska SS. Norbertanek

w Imbramowicach,

p. Wolbrom, powiat olkuski, rozpoczyna nowy kurs 11-o miesięczny dnia 15 października b. r. W zakres nauki, oprócz przedmiotów ogólnokształcących wchodzi: teoria i praktyka wszystkich działów gospodarstwa kobiecego, a mianowicie: gotowanie, wypiek, przerob, hodowla, mleczarstwo, ogrodnictwo, pszczelnictwo, porządki domowe, pranie i prasowanie, szycie, krój i robotki. Nauka bezpłatna. Wpisowe 5 zł, Za utrzymanie w internacie szkolnym 25 zł. miesięcznie.

ARTYSTA MALARZ

Bolesław RUTKOWSKI

WYKONYWA NA ZAMÓWIENIA:

OBRAZY OLTARZOWE I ŚCIENNE DO KOŚCIOŁÓW
oraz restauruje najbardziej zniszczone malowidła na płótnie, drzewie murze, lub metalu.

W tej dziedzinie długoletnie doświadczenie.

Specjalnością również: PORTRETY I OBRAZY STALUGOWE wszelkiego rodzaju.

Częstochowa, ul. Siedmiu Kamienic Nr. 13.

ZAPISY

DO SZKOŁY ZAWODOWEJ ŻEŃSKIEJ

Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w KIELCACH

przyjmuje Kancelarja szkoły, ulica Szeroka Nr. 6. od godziny 10 rano do 1 po poł.
codziennie oprócz świąt.

SZKOŁA OBEJMUJE DZIAŁY.

Krawiecczyni (3-letni kurs)

Gospodarstwa domowego (1-roczny)

Wychowawstwa pomocnic przedszkół, ochron, sierocińców i dla domów prywatnych (1-roczny).

Od nowego roku szkolnego prowadzona będzie przy szkole, pracownia krawiecka pod kierownictwem siły fachowej i wykwalifikowanej. Szkoła jest na prawach państwowych.

Redaktor: Ks. S. Dembczyk.

Wydawca: Ks. Inf. B. Czerkiewicz.

Cena ogłoszeń: 1 wiersz milimetrowy w tekście 25 groszy, 1 wiersz milim. na ostatniej stronie 20 groszy.

Wszelkie artykuły są własnością Redakcji, przedruk bez upoważnienia wzbroniony.

Zakłady Graficzne F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie, III Aleja 52, tel. 2-45.